

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:		na prowincyi z przesyłką:	
w Krakowie:			
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . . 2-40	Rocznie 12 zlr.	
Półrocznie . . . 4-80	Miesięcznie . . . 80	Półrocznie 6	
		Kwartalnie 3	
		Miesięcznie 1	

Za odosłanie 20 ct. miesięcznie.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadstawiane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratów zamiejscowych po 1 zlr. od 100 egz., dla prenumeratów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Agencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafik na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Ryńku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafik ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Ryńku, handel Ekerca ul. Karmelicka, Gronow ul. Zwierzyńcecka, Frist ul. Florjanska, trafik Markowicza ul. Florjanska, antykwarnia Himmelblana ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.
We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Administracji.

Uchwałą Komitetu Wystawy mający wychodzić jako dodatek do „Kurjera Krakowskiego“ **illustrowany Dziennik Wystawy krajowej**, uznany został za organ komitetu i jako taki będzie miał osobny pawilon na placu Wystawy. Wszyscy prenumeratowie „Kurjera Krakowskiego“ otrzymywać będą Dziennik Wystawy **bezpłatnie**.

Zwraca się uwagę pp. wystawców, jakoteż pp. przemysłowców i rękodzielników niebiorących udziału w Wystawie, na korzyść, jaką mogą odnieść z inserowania się w „Dzienniku Wystawy“. Cena ogłoszeń od wiersza petitowego lub zajego miejsce za raz pierwszy 10 ct. za następne po 5 ct. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odstępuje się stosowny rabat.

Nowo przybywający od września prenumeratowcy „Kurjera“ otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się powieści Maurycego Jokaja: „Biała dama“ (20 arkuszy druku) jeżeli złożą prenumeratę przynajmniej do końca r. b.

KALENDARZ.

Dziś: 27-go Róży p. i Przen. s. Kazim. Imię słowiańskie Przedziśław.

Jutro: Pociesz. NMP. Jacka. Imię słowiańskie: Wyszomir.

Pojutrze: Ściegicie św. Jana, Sabiny. Imię słowiańskie: Racibor.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 10. Zachód o godz. 6 m. 54. Długość dnia 13 g. 44 m.

NABOŻEŃSTWA.

W Kościele św. Katarzyny OO. Augustyanów odbędzie się jutro nabożeństwo z odpustem zupełnym na cześć s. Augustyna.

W kościele XX. Misyjonarzy na Kleparzu jutro wieczorem o godz. 6 nabożeństwo na cześć N. Maryi P. z Loudres z wyst. Najśw. Sakramentu i nauką.

W kościele PP. Wizytek na Biskupim jutro o godz. wpół do 9 nabożeństwo w wyst. N. Sakramentu w puszcze.

W kościele św. Jana PP. Prezentek jutro uroczystość poświęcenia kościoła.

W kościele św. Andrzeja (P. Franciszkanek) jutro poświęcenie kościoła.

W kościele Bożego Ciała jutro uroczystość św. Augustyna.

Postawa Turcyi.

Przy końcu ubiegłego tygodnia Times donosił z Konstantynopola, że na odbytej tam radzie ministrów postanowiono co do sprawy księcia Koburskiego. Wyczerpywać wszystkie drogi dyplomatyczne, lecz pod żadnym pozorem nie występować czynnie. Późniejszą już była wiadomość, jakoby, pomimo tej uchwały, zaproponowała Rosja Turcyi wystąpienie czynne dla przywrócenia porządku.

Niepodobna sprawdzić, z jakich źródeł pochodziły te doniesienia. Oba mają cechy prawdopodobieństwa. I uchwała Porty jest możliwą, i wezwanie, aby wystąpiła czynnie, nie jest niepodobnem, i niebyłoby nowością. Ale ztąd powstaje pytanie, jak w rzeczywistości zachowa się Turcyja? — pytanie, które rozlegało się zaraz w dniu, kiedy książę Ferdynand opuszczał Wiedeń, ale do dziś jeszcze nie znalazło odpowiedzi. Jak odpowiedź ta wypadnie, przesądzać trudno; ale dotychczasowa polityka Turcyi w sprawie bułgarskiej, od samego jej początku, t. j. od rewolucyi filipolskiej przedstawia się w takim świetle, że pozwala przypuszczać i nadal raczej skłonność do bierności, niż do inicyatywy.

Kiedy wybuchła rewolucja filipolska, która, wbrew traktatowi berlińskiemu i prawom Porty, ogłosiła zjednoczenie księstwa bułgarskiego z Rumelią

MAURYCZY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

Oczy Juljanny zabłyśły nagle.

— Dziękuję panu — wyjąkała ze wzruszeniem. — Lecz pomyśl pan, jeśli zaniosę ojcu ten wartościowy dokument, to on spyta mię, za jaką cenę go zdobyłam? I jeszcze co złego może o mnie pomyśleć.

Mówiąc to, zarumieniła się i dodała:

— Nie mogę mu przecież opowiedzieć o istnieniu „wspólnego panteonu“ i o różnych okolicznościach, które go panu tak cennem czyniły, że wywdzięczasz mi się zań takim darem!

— To prawda, więc jakże zrobić?

— Napisz pan kilka słów do mego ojca, z prośbą o wykonanie odrzuconej dawniej przez ciebie samego propozycej: zamiany listu króla Szapolyi na armatę Bebeke.

— I owszem, z chęcią.

Jeśli kto nie chciał głównem podwórcem do sali archiwum przejść, mógł się tam dostać jeszcze inną drogą, a mianowicie przez kaplicę, zakrystyę, i mały kwiatowy ogródek

Andrassy zaprowadził tam panią v. Korponay.

Był to mały, kwiatowy ogródek, gdzie wszystkie żony i matki rodu Andrassy'ch same sadyli i pielęgnowały najmilsze sobie kwiatki, a czesząc przy tem starannie srebrnym grzebieniem włosy swoich synków, starannie kaźden odpadający włoszek zbierały, „żeby go czasem ptaszki nie porwały!“ Ogródek ten jest małej wielkości: niema więcej jak dwadzieścia kroków wzdłuż a dziesięć wszerz.

Obecnie głównie gwoździki tu panują. Jestto miły kwiatek, ma śliczny zapach i tę wielką zaletę, że ciągle kwitnie. Dla tego to, jako symbol stałości, węgierskie panie najczęściej goździki haftowały. Spis rodzajów i gatunków tych kwiatków, zapełnić by mógł cały, olbrzymi tom, taka ich mnogość. A już nazwiska ich, tylko stary Francuz ogrodnik spamiętać może: są to różne miana bohaterów, mitycznych postaci, książeczek, i t. d.: „Apelles, Medor, Dame Royale, Artamene, Victoire de Mastic, Feue de Ligny, Celimene, Grand-Turque, i t. p.“ Przeszło dwieście odmian: dwubarwne, kropkowane, w pstre paseczki, jak motyle, obrębione innym kolorem, jednym słowem najróżnorodniejsze.

Juljannie zdawało się, że śni, że marzy. Mimowoli przyszła jej na myśl legenda o raj: o wieleż okrutniejszą byłaby kara Boga, gdyby samą *Lenę* z raję wygnął? Biedny osamotniony Adam, oglądałby się z tęsknotą dokoła; nie bawiliby go przepyszne panoramy Bożkiego parku, ale raczej kaźde drzewo, kaźden kwiat, kaźden listek przypominałby mu boleśnie minioną przeszłość i pogorszał tęsknotę za ukochaną. Nagle stanęła przed jednym krzewem gwoździków. Zdało jej się, że ją jakaś ręka szarpnęła. Na krzaczku był tylko jeden kwiat: ogromny, pełny, jak śnieg biały, wyglądał jak stulistna róża. Gatunek ten zwał się: „Rose blanche.“

— Ten kwiat wydaje mi się najpiękniejszym — rzekła do ogrodnika.

— Istotnie nasza nieboszczka pani najbardziej go też lubiła — odparł uprzejmie ogrodnik, urwał roślinkę i ofiarował ją gościowi swego pana.

Juljanna przyjęła dar z dziwnem wzruszeniem... bała się, czy kwiat nie zwała jej ręki nigdy nie zmanami plamami krwi.

Z archiwum, z kąd zabrali ów drogocenny dokument, wrócili do gabinetu Stefana. Tam, na biurku stała miniatura Zofii Seredy (jeszcze z czasów jej pa-

nieństwa), oprawiona w kosztowną misternie rzeźbioną ramkę, wysadzaną drogiemi kamieniami. Juljanna zasadziła nad nią ów biały gwoździk. Tej kobiecie odebrała za życia wszystkie kwiaty jej serca, teraz nie miała odwagi nawet jednego gwoździka z jej ogródka przyjąć.

Andrassy tymczasem patrzył zamysłony w dogorywający płomień na kominku. I Juljanna stanęła przy nim.

Z ich „wspólnego panteonu“ zostały tylko złote klamry i czarne płaty popiołu, na których ogień jeszcze coś pisał dziwaczniemi deseniami z isker. A może oni umieli odezwać, co to pismo mówi?

Dawno ubiegł już ów dzień, a raczej owa noc, kiedy to piękna pani w fantastycznych, wschodnich szatach, utalentowaną rączką, rysy siedzącego naprzeciw niej na półokrągłej kanapie generała hulaki, śmiało i rzutami ołówka odzwierciadlała na papierze; niecierpliw się wtedy, że tak długo, pytał się, kiedy skończy; otóż dziś doczekał się końca!

Od tego czasu oboje świat dokoła przebiegli. Teraz Andrassy już nie jest hulaką, lecz filozofem. Co prawda, w teorii tylko. Mylił się, twierząc, że jego serce jest prochem i popiołem; znieczulenie, jakie zwykle następuje po wielkim bólu, owładło niem nie z zimnej filozofii, lecz przeciwnie było tylko dowodem głębokiej melancholji, smutku.

Juljanna bystrem okiem odrazu pojęła charakter i powód tej zmiany, bohater zmienił się nie w filozofa, lecz w anachoretę. Bo i cóżby w pokoju filozofa porabiał np. kołowrotek jego zmarłej żony, albo ekran z niedokończonym haftem? To nie filozof, to grzesznik żałujący za swoje winy, zbiera wszystkie wspomnienia, i pamiętki po swej zamężonej ofercie. To jedyny świat, wśród którego teraz żyć, i obracać się może. Wszystko, co zostało po niej jest dla niego świętem!

A cóż dopiero dzieci!

chłopski, która była już na Wystawie w Kołomyi w r. 1880 tu... ale dość, nie ukończylibyśmy dzisiaj, tyle tam pięknych naszych, narodowych rzeczy. Jeszcze od jednej wzmianki nie możemy się wstrzymać. Idąc na Wystawę — przypatrz się czytelniku gustownemu a oryginalnemu pawilonowi pana Götza. Frontowa ściana wyłożona całą butelkami — które w lubiącym „ciągnąć“ okrutną robią „oskome.“

Wpisy do c. k. Wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie odbywać się będą od d. 18 do 4 września. **Boulanger** będzie obecnym na Wystawie krakowskiej, tak donosiliśmy wczoraj, obiecując dziś podać szczegóły. Uzupełniamy naszą wiadomość o tyle, że Boulanger będzie duchowo reprezentowany na naszej Wystawie. Bliższe wyjaśnienie pozostawiamy na później.

Restauracja unickiego kościoła św. Norberta ma się ku końcowi. Cały sufit tonu szarego zasiany jest gwiazdami tegoż koloru innego odcienia, załomy zaś sklepieniowe obramowane są bordiurami o bardzo oryginalnych czysto ruskich motywach. Ołtarz przeniesiony został na miejsce byłego chóru i urządzony stosownie do rytuału grecko-katolickiego, tj. posiada troje drzwi (tak zwane carskie wrota), po za któremi stoją ikonostas i przystół.

Oświetlenia elektrycznego, na Wystawę sztuki, dostarczy firma wiedeńska „Eger et Comp.“ Jest to sama firma, która urządziła oświetlenie elektryczne wiedeńskiego ratusza. Oświetlenie przedmiotów będzie bardzo łagodne, a miejsce dla publiczności do przypatrywania się obrazom w półcieniu bardzo miłe. Muzeum narodowe będzie oświetlone 5 lampami łukowymi, zaś po drugiej stronie, sala Towarzystwa Sztuk Pięknych także 4 do 5 łukowymi lampami, i to za pomocą reflektorów. Ważnym bardzo jest urządzenie reflektorów umieszczonych pod każdą lampą tak, że reflektor blaszany będzie przenosił wszystkie promienie na reflektor drugi, urządzony z płótna białego, umieszczony pod sufitem. A więc dopiero trzeci raz odbite światło będzie padało na ściany zapelnione obrazami. Sala Sukiennic, „Langierówką“ zwana, będzie oświetlona dwoma pajakami z lampek żarowych, które będą dawały bardzo przyjemne światło, dla urządnego tamże „atelier“ malarskiego. Oprócz tego jedna wielka lampa łukowa będzie oświetlała rynek od strony wschodniej. Maszyny dynamo-elektrycznej, dostarczyła firma L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Dolina Mickiewicza. W Kownie kosztem władzy wojskowej pobudowano szosę okrążającą całe miasto. Szosa zaczyna się od dworca kolei żelaznej, biegnie wzdłuż góry tunelowej, a następnie rozdziela się na dwie odnogi. Jedna z nich wije się nad majestatycznym wąwozem, zwanym doliną Mickiewicza, na pamiątkę ulubionego miejsca przechadzki wieszca, a drugim końcem dotyka traktu dawnego petersburskiego, łącznie z którym tworzy wspaniałe corso dokoła miasta. Tym sposobem uroczą doliną Mickiewicza stała się dostępną dla spacerów publiczności, a cała ta miejscowość tworzy obecnie wspaniały park, którego mogłoby pozazdrościć niejedno miasto w Europie.

Opilstwo w Berlinie. Dr. H. Wasserfuhr, były radca pruski ministerjalny, wykazuje cyframi, iż w stolicy nadsprejskiej wzrasta coraz bardziej kult Bachusa. I tak dla opilstwa przytrzymała policja w roku 1882-im osób 8,025 a w roku 1885-ym już 9,307. Zaznaczyć tu należy, iż policja zatrzymuje tylko tych pijanych, którzy albo dopuszczają się skandalów na ulicy, albo też tak są nieprzytomni, że potrzeba ich zatrzymać dla ich własnego bezpieczeństwa. W szpitalach publicznych było chorych na szalę pijacką i delirium tremens w roku 1882-im osób 537, a w roku 1885-ym już 938. W tym samym stosunku, w jakim wzrasta opilstwo, upadają cukiernie (w roku 1884-ym było ich 151, w roku 1886-ym tylko 134), natomiast wzrasta liczba szynkowni i winiarni. Winiarni było w roku 1884-ym tylko 146, w dwa lata później zaś już 169, liczba handlowców sprzedających piwo, kawę, herbatę i czekoladę wzrosła w tym czasie z 433 na 434. Znacznym był wzrost liczby piwiarni (z 5,355 na 5,522) i knajp wódczanych, (w roku 1884 było ich 623 we dwa lata później 687) i drobnych handlowców zajmujących się także i sprzedażą wódki (z 1,415 na 1,544). Za ilustrację tego zestawienia może posłużyć i to że według obliczenia jednego ze statystyków niemieckich na, każdego mieszkańca w Niemczech wypada przeciętnie 75 litrów piwa wypitego rocznie.

Czy można umrzeć... ze strachu? Pytanie to stawia angielskie czasopismo lekarskie *The Lancet* z powodu faktu, jaki wydarzył się ostatnimi czasy w Keating.

Młoda kobieta, chcąc pozabawić się życia, spożyła pewną ilość proszku, używanego do wytopienia robactwa, poczem po upływie kilku godzin znaleziono ją martwą..

Wyteczono śledztwo i przedsięwzięto badanie pośmiertne. Rozbiór chemiczny zawartości żołądka, w którym znajdował się niestrawiony proszek, wykazał, iż specyfik ten sam

przez się nie mógł spowodować u człowieka śmierci. Lekarze, zainteresowani tym wypadkiem, zaojnowali, iż śmierć nastąpiła wskutek omdlenia, jakiemu podległa osoba nerwowa i nadzwyczaj egzaltowana, pod wpływem gwałtownego wzruszenia, wywołanego spożyciem proszku, który, o ile jej się zdawało, zawierał w sobie substancje trujące.

The Lancet przytacza również dwa inne przypadki okrutnej mistyfikacji, w których śmierć nastąpiła pod wpływem wielkiego strachu.

Pierwszy z nich dotyczy pewnego angiaka, skazanego na śmierć, którego przed wykonaniem wyroku pozwolono lekarzom poddać doświadczeniu psychologicznemu, a to zakończyło się śmiercią. Nieszczęśliwy skazaniec przytwierdzony został do stołu mocnymi rzemieniami, zawiązano mu oczy i oznajmiono, iż zostanie zarżnięty, a krew wycieknie zeń będzie aż do ostatecznego wycieńczenia; poczem zrobiono mu końcem igły nieznaczne ukłucie na skórze i puszczone mu po szyi strumień wody, który nieprzerwanie sypiał z lekkim szmerem do zbiornika, ustawionego na ziemi. Po upływie sześciu minut skazaniec zmarł ze strachu, będąc przekonany, iż utracił znaczną część krwi..

W drugim przypadku padł ofiarą nienawiści uczniów odżywny kolegium. Po zamknięciu w ciemnym pokoju podali go badniu i uformowali sąd; rozbierano wszystkie jego mniemane przewinienia, wskutek których skazali go na śmierć przez ucięcie głowy. Następnie przynieśli topór i pień, który ustawili na środku pokoju; oznajmiono skazanemu iż ma trzy minuty czasu do żałowania za grzechy, po upływie których zawiązano mu oczy i zmuszono do położenia obnażonej szyi na pniu, poczem mali oprawcy zadali mu cios po karku mokrą serwetą i śmiejąc się, kazali mu powstać. Jakież jednak było ich przerażenie, gdy mimowolna ich ofiara ani drgnęła. Wstrząsali nim i macali puls, lecz bezskutecznie, gdyż śmierć nastąpiła oczywiście ze strachu pod wpływem strasznej próby, na jaką został wystawiony.

A więc można umrzeć ze strachu..

Artysta z Tingel Tanglu. Ktoby przypuścił, że za śpiewanie jednej tylko piosenki blażej można się stać głośnym a co więcej bogatym i w dodatku pozyskać to wszystko w przeciągu kilku miesięcy! A przecież takim szczęśliwcem stał się śpiewak z Tingel Tanglu, Paweł Habans z Bordeaux, znany dziś w całym Paryżu pod imieniem Paulus. Przed rokiem był on biedakiem, dziś ma willę pod Paryżem a na przedstawienia przyjeżdża ekwipażem, którego niejednen mógłby mu pozazdrościć. Czemu to pozyskał? Posłuchajmy co on sam opowiadał jednemu z ciekawych reporterów paryskich. „Rok już upływa od czasu — opowiada on — kiedy piosenki moje wyczerpały się, wtem kapelmistrz Desormes z Folies Bergé zaprosił mnie wraz ze śpiewakiem i poetą Garnierem z Alkazaru, abyśmy posłuchali jego nowej piosenki. Już po pierwszych akordach przyszła mi do głowy myśl o paryżanach spieszących tłumnie na przegląd wojska i wracających ztamtąd wśród głośniejszych okrzyków. Opowiedziałem o tem Garnierowi, a Desormesowi, który w razie potrzeby dostarcza 365 piosen w roku, kazalem mu pomagać. W dwa dni później piosenka moja: „En revenant de la revue“ była gotową. Przez dwa miesiące piłowałem i uzupełniałem wiersze i muzykę, a 12 września 1886 odważyłem się wystąpić z piosenką tą publicznie. Nie spodziewałem się jednak takich sukcesów, jakie osiągnąłem gdyż melodia moja była już dawno znana. 12-go marca br. zaprosił mnie pocztmistrz Granet na ucztę do ministerjum. Miałem zaszczyt śpiewać tam moją piosenkę przed generałem, który podał mi rękę i rzekł: Jeżeli 14-go lipca będę jeszcze ministrem, zaszczepię ją nanow. Jako współautor utworu pobierałem z nakładu 50% od dochodu. Dotychczas sprzedano 250 tysięcy egz. piosenki, odbierałem więc miesięcznie po 3,000 fr. a jeżeli dodam do tego moje honorarium i pensje, to okaże się, że zarobiłem przez rok przeszło 100 tysięcy franków. Dzięki oszczędnościom kupiłem tę willę za sto tysięcy franków, a oprócz tego włożyłem 250,000 w przedsiębiorstwo“. Paulus nie przesadzał. Od 12 września r. z. śpiewał on przeszło tysiąc razy hymn bulanżerowski; w Tingl Tanglu pobiera 175 fr. za wieczór a pieśń jego powtarzał cały Paryż nawet na ulicach. Różni nakłady pospieszyli z tłumaczeniami na obce języki i nowymi wydaniem piosenki, która roznosi imię śpiewaka z Tingl Tanglu po całym świecie. Piosenkę tę utworzoną na cześć Boulanger wydało nawet i nasze „Echo Muzyczne“, chociaż już po upadku francuskiego ministra.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W dniu 25 b. m. przyjmował ks. Koburg ministrów oraz kilku wysokich urzędników. Zamiar utworzenia nowego gabinetu spełził na niczem: odroczone tę sprawę na czas nieograniczony. Sądzą w Sofii, że czekają tam na Stambułowa, który zaledwie za dni kilka

obiecał swój powrót. Powodem spóźnienia powrotu jest według telegramu stan zdrowia, który mu nie pozwala odbywać dłuższych podróży. Książę zwiedził zakłady i kasarnie wojskowe w Sofii i wyraził zadowolenie z ich urządzenia. Dzisiaj jest wielka rewja.

Nareszcie Turcja zdobyła się na krok stanowczy (?) Do księcia Koburg wysłano telegraficzną depezę, w której Porta wraz z mocarstwami oświadcza, że krok księcia Koburga uważa za nielegalny i bezprawny. Równocześnie zawiadomiła o tem interesowane mocarstwa. Po tem wysileniu dalsze kroki samodzielne Turcy ograniczą się prawdopodobnie na tem, że sułtan żądać będzie expiacji tego kroku jako warunku „sine qua non“ postawionego przez mocarstwa. Na czem jednak ta expiacja ma zależeć — nie wiadomo. To pewna, że pomimo groźnego połączenia — okupacya stanowczo jest wykluczona.

W dworskich kołach petersburskich opowiadają, że podczas podróży z Nowego-Sioła do Peterhofu zrobiono zamach na życie Aleksandra III. Jakiś za oficera gwardji przybrany nihilista miał strzelić dwa razy z bardzo małej odległości do cara, nie trafił go, jednakowoż przedziurawił pałasz cara. Cesarzowa tak się przestraszyła, że dotąd jest chora.

Podczas rozruchów rybackich w porcie w Ostendzie, według urzędowych depezy raniono sześciu, zabito czterech rybaków. Musiano użyć broni palnej. Dzień następny przeszedł spokojnie: dla utrzymania jednak porządku obsadzone były skwery wojskiem.

Biuro „Reutera“ donosi z Teheranu, że Ejub-Chan uciekł z Teheranu. Ucieczkę odkryto w dniu 21 b. m. a już 14 sierpnia Ejub-Chan wraz z kilku Afganami opuścił Teheran. Zbiegów widziano na drodze do Turs-hio, 140 mil na wschód od Teheranu. Na wschodniej granicy ustawiono według rozkazu Szaha konnicę która zbiegów ma gonić. Twierdzą jednak powszechnie że Ejub-Han uciekł w stronę północną, że może kaspijskie przepłynął na rosyjskim parowcu i że obecnie już znajduje się na rosyjskim terytorjum,

Własne telegrams Kurjera

Konstantynopol 26 sierpnia. Porta po raz drugi wysłała okólnik do mocarstw z zapytaniem jakby praktycznie rozstrzygnąć można kwestję bułgarską.

Berlin 26 sierpnia. Ambasada zaprzecza pogłosce o zamachu na cara.

Paryż 26 sierpnia. Figaro donosi, że mobilizacja 17 korpusu rozpocznie się 31 sierpnia. Koncentracja będzie w Castelnau.

Londyn 26 sierpnia. Cesarzowiczowa niemiecka przybyła do Queenburongu, gdzie czeka na małżonka, który powróciwszy ze Szkocji uda się przez Blissingen do Berlina.

Wiedeń 26 sierpnia. Cesarz przyjmował Namiestnika Zaleskiego dzisiaj o godzinie 11 na dłuższym posłuchaniu. Wczoraj był Namiestnik na posłuchaniu u Najd. Następcy Tronu.

Budapeszt 26 sierpnia. W Sztatmar uwięziony został rumuński paroch a zarazem profesor gimnazjum Lukacz z powodu niebezpiecznych dla państwa agitacji.

Paryż 25 Sierpnia. Minister sprawiedliwości zalecił prokuratorom państwowym jak najenergiczniejsze użytkowanie z praw przeciw szpiegostwu.

Paryż 26 Sierpnia. Clemenceau pisze w Justice, że republika nie może godzić się z despotyzmem rosyjskim.

Kopenhaga 26 Sierpnia. Jacht „Dierżawa“ wiozący rodzinę carską przybił do brzegów Danji.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIEŁOWY W SWOSZOWICACH

po przejściu w ręce obecnych właścicieli zaopatrzone we wszelkie urządzenia do kuracy i uprzyjemnienia pobytu.

Cena kąpieli od 45 do 75 ct.

3

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubranie? Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, we Lwowie ul. Teatralna l. 1 i w Czerniowcach Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od zlr. 10—30
Zarzutki eleganckie 13—30
Spodnie 2-75—11
Najnowszy mężyków 12—25

Surduty angielskie
Surduty zakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach
fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

PIERWSZA WZOROWA MLECZARNIA

E. Dobrzyńskiej

przy ulicy Sławkowskiej l. 12.

poleca Szanownej P. T. Publiczności nabiał uznany przez Tow. lekarskie Krakowskie za najlepszy, tudzież masło deserowe, kuchenne, sery krajowe, miód lipcowy i t. d. W sali jadalnej zakładu oprócz nabiału dostać można

KAWĘ i HERBATĘ.

P. T. abonentom dowozi się nabiał do mieszkań w naczyniach oplombowanych
Z uszanowaniem Zarząd mleczarni.

PIEKARNIA

KRAKOWSKA

przy ul. Mikołajskiej l. 3.

Zaszczycony zaufaniem zdobytem kilkoletnią pracą, przypominam Sz. Publiczności, iż z mej piekarni wychodzi cztery razy dziennie świeże pieczywo, jako to bułki polskie, wiedeńskie (kajzerki), rogałe, rogałe maślane bielskimi zwane, oraz różne luksusowe pieczywo, chleb żytni chleb razowy żytni (Schrotbrod) chleb zdrowia (Grahama), chleb pszenny. Zakładom wychowawczym, handlom i restauracyom odstępuję stosowny rabat.

Proszac i nadal o łaskawe względy Szan. Publiczności, pozostają z szacunkiem

Jan Wątorski.

W pracowni kwiatów Paryżskich Teofila Pachulskiej od lat 11 zamieszkałej w Krakowie, przeniesionej z ulicy Szewskiej Nr. 17 na ulicę Św. Anny obok Kościoła Nr. 11, sprzedają się sztuczne kwiaty najpiękniej i najgustowniej robione z najlepszych Paryżskich materiałów: jako to: garnirunki do sukien, bukiety różnej wielkości do kapeluszy, salonów i kościołów, równie też wieńce, po najumiarkowańszych cenach. Wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję wykonują się jak najspieszniej. Przytem mam honor oznajmić Szanownej Publiczności, iż na Wiedeńskiej wystawie 1873 roku, za najpiękniejszy wyrób kwiatów i najlepszy gust otrzymałam medal i patent, a w bieżącym 1887 roku na wystawie krajowej w Kr. kowie Szanowna Publiczność będzie miała sposobność ocenić mój wyrób kwiatów.

Z szacunkiem
Teofila Pachulska.

KILKA UWAG

o nauce języka francuskiego w c. k. szkołach średnich i prywatnych.

Skreślił CZESŁAW CZYŃSKI.

Cena 20 ct.

Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

MARIA JAWORSKA

uczennica konserwatorium Warszawskiego

udziela LEKCYJ ŚPIEWU i GRZY na FORTEPIANIE

ul. Basztowa Nr. 4 na dole w oficynie.

TEATR KRAKOWSKI.

Występ p. Bolesława Ładnowskiego.

Dziś

AKTOROWIE DWORU

Z drukarni A. Kozińskiego w Krakowie.

Wyprawy dla młodzieży szkolnej

dostarcza bardzo tanio Kazimierz Niesiołowski w Krakowie.

Sukiennice 24.

C. K. UPRIYWILJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Koźnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 1-50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1-80 do 2-1/2 tuzina lnianych chustek do nosa ct. 90, 1-25, 1-40, 1-70 do 4 zlr.

1/2 tuzina prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa zlr. 2, 2-50, 3 do .

1/2 tuzina angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60 zł. 1, 1-20 do 3.

1 sztuka (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego płótna lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.
1 sztuka 37 łok. albo 23 1/2 m) 4, i 5/4 szlaskiego płótna zlr. 10, 11-50, 12 12-50 13, 14 i 16.

1 sztuka 65 ł. albo 39 m) 1/4 holend. weby od 16-89 zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 m) 3/4 i 5/4 prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od zlr. 3 do 12 zlr.
1 sztuka 3/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od zlr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8 1/4 do 10 1/4 i 16 1/4 jak najtaniej od 1-50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7, do 50

Koszule damskie.

Z szyfonu zlr. 1-10, haftem wzorów zlr. 1-85.

Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2-50 do 3-20

Wielki wybór pończoch damskich biały i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniam. albowypłacamy za to całkowitą należyłość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie, daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem.

FILIA: M. BEYERA I SPÓŁKI

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

ROK SZKOLNY 1887/8 w Krakowskiej Szkole handlowej

rozpoczyna się dnia 1 Września.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj Dyrektor szkoły w domu pod l. 16 przy ulicy Siennej codziennie od 2 do 4 po południu, począwszy od 29 Sierpnia.

KROEBL, dyrektor.

Drobne ogłoszenia.

„Concordia“ pierwszy i najstarszy ZAKŁAD POGRZEBOWY w Krakowie. — Posiada bogato zaopatrzone Skład Trumien metalowych, dębowych i miedziwych wyrobu krajowego. Wielki wybór wieńców, Karawany bogato ozdobne, nowy Powóz pontyfikalny na składanie wieńców, oraz wszystkie przybory pogrzebowe po cenach przystępnych. Groby murowane do przyjęcia zwłok. Natrętników po domach nie poselam. Zamówienia jedynie przyjmuje ulica Zwierzyniecka No. 32. P. K. Pękalski. (9—100)

A. Dzierżanowski

nauczyciel języka francuzkiego rozpoczyna znowu lekcye tego języka od 1 września. Adres ul. Floryańska l. 7 3 piętro.

Kareta parokonna mało używana w zużyciu pełnie dobrym stanie jest tania do sprzedania. Wiadomość ul. Krowoderska Nr. 47 parter. — W tejże kamienicy są trzy pokoje kawalerskie bez mebli do wynajęcia od 1 Października.

Rodzina obywatelska przyjmuje studentów uczęszczających do szkół tutejszych na stancje. — Opieka rodzicielska zapewnia się Ceny umiarkowane. Wielopole 12. 1 piętro.

Najlepszy lakier polyskujący i szybko schnący na podłogę w oryginalnych puszkach. — BIBULKA prawdziwa paryska do papierosów Mais lub Houblon Abadie w arkuszach poleca handel pod firmą H. KRETSCHMER w Krakowie róg rynku i ul. Szewskiej.

Papier z fabryki Czerlańskiej.